WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 15. **Bochum, sobota, 2 lutego 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Lütgendortmund. Z powodu tej radości, jaka była w Dortmund pomiędzy Rodakami naszymi, a której ja świadkiem będąc, zarazem jako wierny abonent „Wiarusa Pol.“ pozwalam sobie podzielić się nią z Rodakami.

Otóż w Dortmund w kościele N. Maryi Panny wiel. O. W. odprawiał nabożeństwo, przy czem śpiewano polskie pieśni, a na organach grał miejscowy kapelan wiel. ks. Grünert. Tak samo po południu odbyło się nabożeństwo dla Polaków, po którem wiel. O. W. wygłosił kazanie. Obszerny kościół był przepełniony, z czego można wnioskować, jak wszyscy łaknęli słowa Bożego w naszym ukochanym języku. Długoż jeszcze będzie trwać to sieroctwo nasze? Ale nie jest to tylko w Dortmund, lecz mniej więcej we wszystkich miejscowościach, że od Wielkanocy księdza polskiego nie było. W niewielu tylko miejscowościch było od przeszło pół roku nabożeństwo polskie.

Po nabożeństwie udaliśmy się do lokalu posiedzeń Tow. „Jedność“, gdzie były mowy dotyczące naszego sieroctwa, deklamacye itd. Wielebni księża odwiedzili nas także. Na pochwałę zasługuje pewna dziewczynka, która po odśpiewaniu pewnej piosenki, wręczyła wieleb. O. W. bukiet żywych kwiatów. Oby to wszystkie matki tak sobie postępowały na obczyźnie, ale niestety muszę przyznać słuszność korespondentowi „Gaz. Olszt.“, który swego czasu opisywał życie wychodźców, bo choć ogół na tak ostrą krytykę nie zasłużył, to niestety wyjątki są zbyt częste. Stósunki te znając dokładnie, wspomnę tylko, że mamy matki które same dobrze po niemiecku nie umieją, a swoje dzieci chcą zrobić Niemców. Dzieci takie słysząc rodziców mówiących po polsku powiadają zaraz „jetzt geht die Schnackerei los“. Tak samo będąc w kościele byłem świadkiem tego, że syn takiego „fabrykowanego Niemca“ jednemu z naszych zaglądywał w książkę i ze swym kolegą się naśmiewał (naturalnie z Niemcem), za co ich zganiłem.

Ale zkąd ma być inaczej kiedy nawet w domach polskich można widzieć różne „Anzeigery“ i „Zeitungi“, które nas lżą i prześladują? Wstyd i hańba takim wyrodkom, którzy o wychowanie swych dziatek lepiej nie dbają, nie bacząc, że raz przed Panem Bogiem za to odpowiedzieć będą musieli. Nieczytają polskich gazet i książek, a dla czego? oto dla tego, że im się niepodobają, bo prawda w oczy kole.

Powracam do Tow. „Jedność“. Na pierwszy rzut oka można widzieć, że towarzystwo prowadzone jest wzorowo. Ach, gdyby to o wszystkich towarzystwach na obczyźnie powiedzieć można. Niestety niektóre tow. mało czynią albo nic, dla wspólnej sprawy, nie troszczą się, czy ich członkowie czytają polskie gazety i książki lub nie, a gdy się ktoś na takiego tow. posiedzeniu odważy zwrócić uwagę na powinności, jakie członków zobowięzują, wtenczas dają się słyszeć głosy, „toć my nie przy wojsku lub w więzieniu, aby być do tego lub owego przymuszonymi“. Cóż więc, pytam przyczyną tego? Otóż brak zamiłowania do wszystkiego co polskie. Wielka potrzeba, aby stały kapłan do nas zawitał i pszenicę z chwastów oczyścił.

Otóż tego roku obchodzimy te smutną rocznicę trzeciego rozbioru naszej ziemi ukochanej, niech nam sama myśl posłuży do serdecznej zgody i jedności, aby ta nasza ziemia na troje rozdarta, mogła jednak się cieszyć jednością myśli i uczuć swych synów. Porzućmy nasze grzeszne nałogi i módlmy się, by Pan Bóg dni naszej niedoli skrócić raczył.

Prawda, o Panie, żeśmy zgrzeszyli,
Ze nasze winy bez liczby są,
My na Twą łaskę nie zasłużyli,
Lecz Ty nie gardzisz pokuty łzą.

Wierny abonent.

Hüllen. Przypominamy Rodakom, że w niedzielę, dnia 3 lutego o godz. 3-ciej po południu odbędzie się na sali p. Reitemeyera zebranie w celu założenia polskiego towarzystwa. Spodziewamy się, iż Polacy z Bulmke, Hüllen itd. jak jeden mąż stawią się na zebranie, by stanąć w bratniem gronie do pracy nad zachowaniem wiary św. katolickiej i języka polskiego. Kto prawy Polak, kto prawy katolik, niech wstępuje do polskiego towarzystwa, gdyż tylko idąc ramię przy ramieniu, złączeni silnie przez towarzystwa, oprzeć się zdołamy przewrotnym i czychającym na naszą zgubę ludziom. W końcu wołam więc: do widzenia w Hüllen. Iks.

Baukau. (Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Kazimierza w Baukau od 1 stycznia 1894 r. do 31 grudnia 1894 roku.) Towarzystwo św. Kazimierza założone dnia 1 lipca 1889 r., liczyło z ubiegiem roku 1893 158 płatnych członków. W roku 1894 wpisało się do tow. nowych członków 41, tak iż liczba z ubiegiem roku 1894 wynosiła 199 członków. Wystąpiło w r. 1894 33 członków i to: do wojska wstąpiło 5, odjechało w rodzinne strony 8, wedle zmiany pracy 5, wykreślono 15 członków i to dla tego, że nie płacili miesięcznej wpłaty, zostaje więc na r. 1895 166 płatnych członków. Posiedzień odbyło się 28; z tych było 20 zwyczajnych, 4 walne i 4 posiedzenia zarządu. Majątek tow. wynosił z ubiegiem roku 1893 774,60 mr., w r. 1894 było dochodu 969,80 mr., rozchodu zaś było wszystkiego 886,20 mr., pozostaje więc czystego dochodu z r. 1894 83,60 mr. Z tych pieniędzy znajduje się w kasie oszczędności w Herne 800 marek (oprócz procentu). u kasyera Fran. Michalskiego pozostaje 58,20 mr. Towarzystwo wypłaciło 69 chorym człon. 622,50 mr., drobne rozchody wynosiły 263,70 mr. Towarzystwo zamówiło cztery Msze św. za zmarłych członków i cztery na intencyę towarzystwa. W bibliotece posiada tow. 99 książek rozmaitej treści, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Oprócz tego posiada tow. 33 książek, które są własnością towarz. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, „Wielkopolanina“ i „Katolika“. Towarzystwo przystępowało do wspólnej spowiedzi i Komunii św. 2 razy. — Wszelskie listy prosimy przysełać do przew. lub sekret.

Nadmienić nam jeszcze należy, iż ze względu na kiepskie czasy towarzystwo uchwaliło w tym roku tylko cztery razy występować kompletnie w rocznice (jeżeli dostanie zaproszenie) i to do następujących towarzystw: 1) do Towarz. św. Stanisława w Herne, 2) do Tow. św. Michała w Bruchu, 3) do Tow. św. Jakuba w Sodingen, 4) do Tow. św. Walentego w Bickern; chcemy bowiem przez to oszczędzić wydatków wydanych na kolej.

Marcin Kubiak, przewodniczący. Ignacy Pawlicki, sekretarz.

Praca dla socyalistów.

„Gaz. Codz.“ pisząc pod powyższym napisem o rozporządzeniu, które nakazuje władzom, by czuwały nad działalnością „Związku Polaków w Niemczech“ i „Towarzystwa funduszu Swiętojózafacia“, dodaje w końcu pomiędzy innemi takie uwagi:

„Nie przypuszczamy, żeby ten sam minister spraw wewnętrznych p. Köller, który tak namiętnie w parlamencie broni projektu przewrotowego i nawołuje stronnictwa, broniące obecnego porządku społecznego, do uchwalenia projektu, ścigał podobnymi przepisami policyjnemi spokojną działalność naszych rodaków na obczyźnie, którzy głównie pracować zamierzają nad **zwalczaniem wpływów socyalnej demokracyi** przez uczenie dzieci języka ojczystego i sprowadzanie polskich duszpasterzy. Towarzystwo takie zasługuje nie na prześladowanie, ale przeciwnie na wszelką pomoc ze strony władz rządowych. Przecież nie będzie chciał pan minister Köller ściągnąć na siebie zarzutu, że paraliżując działalność polskich **antysocyalistycznych** towarzystw na obczyźnie, pcha dziesiątki tysięcy naszych rodaków na obczyźnie w objęcia **socyalnej demokracyi!**

„Jeżeli gdzie, to w Westfalii porządek społeczny jest zupełnie podminowany, a utrzymują go tylko katolickie towarzystwa i pisma tak polskie, jak niemieckie. **Niechże tedy rząd będzie ostrożny z ogniem, aby ów porządek nie wyleciał w powietrze.**

„Rodaków w Westfalii prosimy, żeby się **nikomu** nie dali odstraszyć ani od „Związku“ ani od Funduszu Swiętojózafacia“. Nie są to przyjaciele robotników polskich, którzy owe stowarzyszenia zwalczają, a co nasz nieprzyjaciel zwalcza, to widocznie **dla nas bardzo pożyteczne.“**

Mowa posła ks. dr. Wolszlegiera.

(Dokończenie.)

Co więc powiedzieć na to, jeżeli jednej wielkiej instytucyi katolickiej, jeżeli całemu ludowi katolickiemu rzuca się w twarz obrazę, że tylko pozornie zwalczają socyalną demokracyę i że w gruncie rzeczy tak samo dążą do przewrotu obecnego porządku społecznego jak stronnictwa przewrotu same?

Ale najbardziej interesującym jest w tem pisemku ustęp, zalecający zakupno książek dla najniższych warstw ludowych.

Jest tam zaleconem dzieło Göttinga, który stara się udowodnić, że w podręczniku teologii moralności Jezuity Gury przedstawiono kradzież, fałszowanie dokumentów, wiarołomstwo małżeńskie i krzywoprzysięstwo jako dozwolone. Książkę tę sprzedaje księgarnia nakładowa Wiedemanna. Gdybyśmy naszych kleryków wychowywali podług podręcznika teologii moralności Jezuity Gury i gdyby ten Jezuita uczył w swym podręczniku istotnie, że kradzież, fałszowanie dokumentów, wiarołomstwo i krzywoprzysięstwo są dozwolone, w jakiem znajdowalibyśmy się wtedy położeniu wobec projektu przewrotowego?!

(Głos: Bardzo dobrze!)

Tego rodzaju usiłowania mające na celu podkopanie pokoju wyznaniowego, zdążają w ostatniej konsekwencyi do zniszczenia porządku społecznego; gdyż najwyższą powagą na ziemi jest powaga Boga, a zwiastunami, tłómaczami powagi Boga są poszczególne wyznania. Skoro zaś podkopaną zostanie powaga Boga w ludzie, wtedy, nie ma najmniejszej wątpliwości, skończy się także z powagą porządku państwowego.

Powiedział tutaj wczoraj poseł Munckel zdanie, które bynajmniej nie przyczyni się do wzmocnienia pokoju wyznaniowego, że kościół katolicki nie uznaje ślubu protestanckiego jako zupełnie ważnego. Zdumiony byłem tem twierdzeniem, gdyż w całej mej długoletniej działalności kapłańskiej nie powstała u mnie najmniejsza wątpliwość co do ważności ślubu protestanckiego. Jeżeli ten pan chce się dokładnie w tej materyi poinformować, to chętnie służę mu deklaracyą Benedykta XII z r. 1741. Należałoby też raczej milczeć o rzeczach, które nas nie łączą, ale rozdzielają; dzisiaj jest zadaniem stronnictw pozytywnych działać w kierunku utrzymania religii i bojaźni Boskiej w ludzie; a chociaż wiele rzeczy nas dzieli, to sądzę jednak, że istnieje dość punktów stycznych, łączących nas do wspólnej pracy przeciw stronnictwu przewrotu.

Gdy pan poseł Gröber z centrum w tak porywających i przekonywających słowach zwrócił na to uwagę, że w znacznej części panowie uczeni, profesorzy, którzy ciągle postęp i wolność badań naukowych mają na ustach, winni są temu, że żyjemy w stósunkach, jakie się w tym wieku ukształtowały; uczyniono wprawdzie nieśmiałą próbę osłabienia tego dowodu, mem zdaniem próba ta chybiła celu. Mówić bowiem, mości panowie, o tak zwanych badaniach nieuprzedzonych, znaczy tyle, co przyznawać co innego wyższym stanom a co innego niższym. — Jeżeli wyższym stanom jest i ma być dozwolonem powątpiewanie o naukach wszelkiej pozytywnej wiary i objawienia, to nikt nie powinien się dziwić, jeżeli te same wąpliwości budzą się także w najniższych warstwach ludu.

Pan poseł Munckel przeciwstawił wczoraj słowom pana posła Gröbera, który powiedział: „nie ma zbawienia prócz w Jezusie Chrystusie“, słowa: „Chrystus nie przyniósł z sobą niewoli, ale wolność“. Prawda, Chrystus przyniósł z sobą wolność, ale nie wolność niewiary i grzechu. Pan poseł Munckel winien także wiedzieć, że Chrysus powiedział o sobie: „Ja jestem prawdą!“

A więc, jeżeli Chrystus jest prawdą, to nie potrzeba już jej szukać, pan Munckel także nie potrzebuje jej szukać.

Podając więc, mości panowie, projekt przewrotowy jako taki z jego poszczególnemi paragrafami i przepisami karnemi, a przedewszystkiem §§ 130 i 131 głębszej rozwadze i gdyby projekt jako taki w całości przyszedł dzisiaj pod głosowanie, to musiałbym w imieniu moich przyjaciół politycznych oświadczyć, że nie jesteśmy w możności głosować za nim. My, którzy tak często na własnem ciele doznawaliśmy surowości ustawodawstwa, musimy przy każdej sposobności powiedzieć sobie, że jest rzeczą nader niebezpieczną odgrywać czasem rolę młota, ponieważ moglibyśmy się kiedyś znaleść w położeniu kowadła.

(Głos.)

W tem położeniu już jesteśmy.

Nie jesteśmy jednak przeciwnymi obradom komisyjnym i dla tego zgadzamy się na wniosek p. posła Gröbera.

(Brawo! na ławach Polaków.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Wedle zestawienia ze strony Biskupiego Generalnego Wikaryatu wpłynęło w roku 1892/93 z kolekt kościelnych 43703 m. i to: 12525 m. na świętopietrze, 8759 m. na cele Stowarzyszenia św. Bonifacego i św. Wojciecha, 5954 m. na budowę kościołów w Berlinie, 3404 m. na budowę plebanii w Jastarni, 3297 m. na budowę kościoła w Chilonii, 3721 m. na Grób Pana Jezusa w Jerozolimie, 3274 m. na cele Towarzystwa afrykańskiego i 2790 m. na dyecezyalny zakład wychowawczy. Niekatolickie gazety, donosząc to, wyrażają zdziwienie, że „najuboższa ze wszystkich dyecezyi w Niemczech“ tak wiele na dobroczynne cele złożyła. Zdziwienie innowierców zwiększyłoby się jeszcze, gdyby się dowiedzieli, ile to w tej „najuboższej“ dyecezyi co rok wierni składają na pobożne fundacye.

Pinczyn. Widzę, iż korespondent pewien skarży się na szkołę, że tam w nieludzki sposób obito chłopca; u nas gorzej się stało, mój bracie! W zeszłym roku na początku listopada tak obił nauczyciel 7-letniego chłopca, że tenże zaraz zachorował i po dwóch tygodniach umarł. Ojciec jego rozżalony idzie do „Amtsvorstehera“ zameldować śmierć dziecka i opowiada, jaką śmiercią zmarło, — wtedy p. amtvorsteher kazał wstrzymać pogrzeb i doniósł o wszystkiem wyższej władzy; sekcya ciała odbyła się, ale dotąd nie wiadomo, co się dalej stanie, bo o tem cicho. Rozumie się, że dziecko było polskie. („Gaz. Gd.“)

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

W Nakle utworzono filię „Towarzystwa szerzenia niemczyzny.“ Przystąpiło do niej wedle „Pos. Tagebl.“ 49 osób.

Rogożno. Zeszłego czwartku pracował robotnik Baum z Polski w tamtejszym tartaku. Przez przypadek odciął mu nóż 4 palce przy lewej ręce. Do nieszczęśliwego przywieziono natychmiast lekarza, który rany mu opatrzył.

Wągrówiec. W gimnazyum tutejszem będzie na Wielkanoc składało egzamin abituryencki 4 wyższych prymanerów.

W Kupferhammer pod Trzcielem spaliła się ze środy na czwartek w nocy szkoła. Ogień został podłożony.

W Rogoźnie i Kobylinie założono także filię Bismarckowskiego Związku antypolskiego.

Wągrówiec. Dwie panienki puściły się

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Na to gwałtowne wezwanie odezwały się dwa głosy z różnych stron: jeden świeży, srebrzysty; drugi drżący. I w tej samej chwili weszły do izby dwie osoby. Jedną z nich było młode, wysmukłe dziewczę, świeża blondynka, z splecionemi w warkocze włosami; drugą zaś był starzec z oprawionemi w róg okularami na nosie.

— Pan jesteś krzykliwym jak Tophet — rzekł przez nos — właśnie byłem zajęty czytaniem biblii, gdy pański hałas przerwał mi moje medytacye. Zdawało mi się, że słyszę Francuzów, tych synów Beliala, którzy niegdyś napadli moją oberżę... Więc, młodzi panowie, czego sobie życzycie?

— Piwa! panie Zelter, mamy zamiar wypić sobie na upadek Francuzów, a na wyswobodzenie Niemiec!

— Za pozwoleniem — rzekł stary luteranin, licząc stojące na stole próżne dzbanki — panowie piliście już dosyć, a jest napisane: „Nie dozwól, aby stworzenie nadużywało darów moich“. Zresztą nie wiem, jak będzie z zapłatą...

— Nie powiedział to Franciszek, że on za nas zapłaci?

— Hm, hm! Pan Franciszek jakoś o mnie zapomniał, a jest napisane: „Oddaj cesarzowi, co cesarskiego.“

Wreszcie na zapewnienie Wojciecha, że tak on, jak i jego towarzysz umierają z pragnienia, dozwolił stary luteranin przynieść swej siostrzenicy jeszcze małą miarkę piwa, a potem powrócił do przybocznego pokoju czytać dalej biblię.

I w samej rzeczy przyniosła Augusta dzbanek z tak skromnymi rozmiarami, że jego zawartość z łatwością zmieściłaby się w jeden z próżnych kufli.

— Stary sknera! — zawołał Schwartz z oburzeniem — bierze nas za filistrów, zamiast za wolnych członków „Burschenleben“! Ale trzeba brać rzeczy jak stoją... O! sapperment! Augusta nam zapłaci za niego!

I to mówiąc, chciał uściskać siostrzenicę oberżysty.

— Puść mnie pan! — wołało dziewczę przytłumionym głosem, nie chcąc przeszkadzać w czytaniu panu Zelter.

Dziewczyna słabo się broniła i Wojciech już miał wykonać swą groźbę, gdy dwa silne ramiona ujęły go z tyłu i odrzuciły daleko. Był to Zygmunt; widząc zaś, że Wojciech zgapił się tym napadem, wycisnął na różowych policzkach dwa głośne pocałunki, po których młode dziewczę uciekło do kuchni.

Wszystko to odbyło się tak nagle, że Wojciech nie miał nawet czasu zebrać myśli.

— Tak to? — rzekł gniewny — postąpiłeś sobie nieprawnie.

— „Purus esto!“ — odrzekł Mueller, kładąc palce na ustach i usiadł na dawne miejsce.

Na te słowa gniew natychmiast znikł z twarzy Wojciecha.

— Dobrze, dobrze — mruczał, siadając — nowa próba. Ach, skoro tylko zostanę wtajemniczony... Lecz na Boga, co robisz? — zawołał, widząc, że Zygmunt wylał piwo z dzbanka, który przyniosła Augusta, w swój kufel — przecież się podzielimy, jak dobrzy koledzy. Mueller zaś nie przeszkadzając sobie, przechylił kufel, obtarł brodę końcem rękawa, wziął do ust fajkę i rzekł:

— „Sobrius esto!“

Tą razą nie mógł się Wojciech powstrzymać, aby nie okazać swego złego humoru.

— Wiesz — rzekł — to ciągłe wystawianie mnie na próby może mnie zniecierpliwić. Jak tylko sam kiedyś zostanę starszym i będę miał prawo czuwania nad niższym bratem, przyrzekam, że...

Nie dokończył, gdyż w tej chwili zatrzymał się jeździec przy drzwiach oberży. Rozmowa dość ożywiona pomiędzy podróżnym, a panem Zeltner dochodziła ich uszu.

— Jedź pan dalej — dał się słyszeć głos nosowy oberżysty — ja tu nie mogę ani pana, ani pańskiego konia przenocować... mam tu dwóch przeklętych studentów; dla nich samych nie wystarczyłby dom trzy razy większy od mego... Skaranie Boskie! ani spokojnie nie można się oddać czytaniu psalmów... Jeśli masz pan zamiar do Manheim, to droga prowadzi na prawo, a do Philipsburg...

— Nie mam zamiaru udania się ani do Philipsburga, ani do Manheim — odrzekł głos rozkazujący — przybyłem z interesem do Steinberga, a ponieważ w tej wsi nie ma innej oberży, jestem zmuszony tutaj zanocować.

— Zapewniam pana, iż u mnie nie ma miejsca...

— Jest mi to bardzo nieprzyjemnie; zatrzymam się tylko przez jedną noc... Jutro rano zaś udam się do majora Steinberg, który mi w swej wieży nie mógł ofiarować noclegu... dalej więc, stary człowiecze, nie ociągaj się; może później pożałujesz, żeś mi dozwolił tak długo stać przed drzwiami twej knajpy, gdy się dowiesz, kim ja jestem!

Imię barona Steinberg już zmniejszyło przeszkody, jakie Zelter stawiał w przyjęciu dodróżnego.

Ciekawość, jak i pewna obawa nakazywały mu się zapytać:

— I któż pan jesteś?

— Jestem nabywcą baronii Steinberg i jeszcze czemś innem!

Na te słowa uczynił stary luteranin znak zdziwienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na Durowskiem jeziorze na łyżwach i jedna z nich zarwała się. Nadbiegł zaraz jeden z gimnazyastów, za nim drugi i obaj wyratowali ją od niechybnej śmierci.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Przew. ks. kuratus Wrzodek, powołany został na administratora parafii w Opolu. Na miejsce Przew. ks. Wrzodka przybędzie Przew. ks. prob. Bitta.

Plania. Hamowacz Kudła spadł w nocy z niedzieli na poniedziałek z wagonu na szyny. Koła przeszły mu przez piersi i brzuch, tak że śmierć go na miejscu zaskoczyła. Niebożczyk był żonatym i liczył dopiero 27 lat.

Bytom. „Katolik“ pisze: „Związek przeciw Polakom wydaje gazetkę. Zarząd tegoż związku nadesłał „Katolikowi“ numer, w którym jest przetłómaczony artykuł „Katolika“ o założeniu w Katowicach związku antypolskiego. Redakcya owej gazetki pisze, że pp. dr. Beckherrn i Kollmann stoją za wysoko, ażeby ich „takiem błotem“ obrzucać można. Owem błotem ma być podług zdania redakcyi gazetki odnośny artykuł „Katolika“. Piękne to wyrażone jest niezawodnie znakiem wielkiej kultury niemieckiej.

„Dalej piszą w owym artykule, że Polacy choć sami za pomocą licznych związków walczą z Niemcami, bardzo krzyczą, gdy Niemcy związek utworzą, aby bronić niemczyzny. To zdanie jest zupełnie błędne. Polacy i w związkach i poza związkami bronią tylko swojej wiary i narodowości, a wcale się o to nie starają, ażeby Niemców na Polaków przekabacić. Członkowie zaś związku katowickiego, jak p. Kollmann, usiłują Polaków Niemcami porobić, bo zakazują Polakom po polsku mówić. Skoro Niemcy w związkach tylko o swoje sprawy będą dbali, to ich nikt z Polaków nie będzie zaczepiał.“

Wiadomości ze świata.

Z Warszawy donoszą do „Now. Ref.“ W powiecie chełmskim w ostatnich dniach aresztowano ośmnastu księży wskutek denuncyacyi. Przyczyną było dawanie ślubów przez księży katolickich byłym unitom. Rząd zaprowadziwszy w całym powiecie prawosławie, uważa takie postępowanie kapłanów katolickich za karygodne.

Studenci warszawscy, wywiezieni do wschodniej Rosyi za zakupienie nabożeństwa w stuletnią rocznicę powstania w Warszawie, wskutek amnestyi cara Mikołaja II powrócili do kraju i oddani zostali tylko pod dozór policyi.

Rzym. Ojciec św. nie czekając następnego konsystorza, dokonał przez breve prekonizacyi ks. Biskupa Puzyny. Odnośne pismo doszło już rąk nominata. Książę Biskup krakowski złożył już w dniu onegdajszym przysięgę w ręce cesarza. Niebawem w skutek tego obejmie rządy prastarej dyecezyi krakowskiej.

Berlin. Cesarz Wilhelm wydał 27 bm. w sprawie wojskowego wykształcenia nauczycieli ludowych następujący rozkaz dzienny:

„Wojskowe wykształcenie nauczycieli i kandydatów na nauczycieli ludowych, którzy w przepisanym prawnie egzaminie dowiedli swego uzdolnienia, uważam z powodu zaciągania ich do wojska na 10 tygodni tylko za niewystarczające; nie można ich również potrzebować później jako podoficerów rezerwy. Jest zatem moją wolą, aby służbę pod bronią przedłużono na cały rok i urządzono w ten sposób, iżby wykształcano nauczycieli i kandydatów, ile to możliwe, na zdolnych podoficerów.“

Berlin. Główny organ socyalistów niemieckich już w niedzielę rano podał główną treść cesarskich okólników, wydanych dopiero w niedzielę po południu, wiedział nadto, że ogłoszenie odznaczeń orderowych nastąpi w osobnym dodatku do „Reichsanz.“, już w sobotę wieczorem. Wiedział on także, że cesarz mówił w ciągu dnia, że oświadczył do pana Lucanusa, iż należy coś uczynić przeciw socyalistycznej literaturze dla młodzieży i że pan Lucanus przyrzekł porozumieć się w tym względzie z ministrem sprawiedliwości. Publikacye te organu socyalistycznego zajmują żywo władze rządowe, które starają się wykryć, w którem miejscu zdradzono tajemnicę rządową.

Berlin. Hrab. Herbertowi Bismarckowi nadał cesarz Wilhelm charakter pułkownika a la suite armii.

— W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego toczyły się obrady nad budżetem pocztowym i dopłatami służbowymi urzędników pocztowych. Na wniosek dep. Bebla postanowiono wybrać z łona komisyi podkomisyę, która ma zebrać materyały dotyczące pensyi urzędników.

„Neisser Zeitung“ donosi, że były Jezuita, Paweł Hoensbroech, który to niedawno przeszedł na protestantyzm, zaręczył się podobno z córką znanego prof. Harnacka. A zatem komedya skończona!

„Reichsanzeiger“ ogłasza formularz do spisu zawodów i procederu ludności.

Wiedeń. Małżonka tutejszego posła japońskiego ma zamiar przejść z budeizmu na łono Kościoła katolickiego. Nuncyusz papiezki dokona aktu chrztu.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że austryacki sejm rozwiązany na rozkaz cesarza i rozpisano nowe wybory. Powodem tego jest niesprawiedliwe zachowanie się większości włoskiej wobec Słowian.

Zofia. Przeciw byłemu prefektowi policyjnemu chciano się ponownie dopuścić zamachu. Łukanow uciekł.

Londyn. „Times“ donosi z Shanghai, że Japończycy uderzyli już dwa razy na Weihaiwei ze strony wschodniej i zachodniej, ale za każdym razem zostali odparci.

Petersburg. „Graždanin“ donosi, że Giers zostanie pochowany w klasztorze Sergiusza pod Petersburgiem.

Z różnych stron.

Bochum. Wiadomość, iż w Dortmund mają wkrótce osiąść Ojcowie Franciszkanie, wywołała w kołach katolickich nietylko w Dortmund i okolicy lecz w całej prowincyi wielką radość, gdyż należy się spodziewać, że Wiel. Ojcowie swej działalności nie ograniczą na miasto Dortmund i najbliższą okolicę. Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, to osiedlenie się w Dortmund OO. Franciszkanów wielkie będzie miało znaczenie dla tutejszych Polaków, gdyż ma tam stale zamieszkać kilku Ojców znających język polski, by mogli prawić dla Polaków kazania, słuchać spowiedzi, w ogóle objąć duszpasterstwo nad Polakami. Byłoby pożądanem, by w Bochum podobnie sprawę ułożono, aby religijne potrzeby Polaków tem lepiej mogły zostać zaspokojone.

Wiemelhausen. Na cesze „Prinz-Regent“ wywieszono obwieszczenie, że 1 marca b. r. część robotników musi zostać wydalona z pracy.

Buer. Spalił się tu dom J. Maya.

Hörde. Znaleziono tu na drodze zmarzłego mężczyznę, nazywającego się, jak z papierów jego się wykazuje, Andrzej Wille.

W Essen odbyło się onegdaj zebranie zostających bez pracy.

Saarbrücken. Od pociągu towarowego oderwało się przy Saarbrücken 25 wagonów. 12 wozów zostało zupełnie zmiażdżonych, jeden z urzędników poniósł śmierć.

Bremena. Parowiec osobowy „Elbe“ zbił się na morzu z innym okrętem i utonął. Podobno 300 osób znalazło śmierć. Na jednej z łodzi ratunkowej ocalało 22 osób.

Szczególne ogłoszenie. „Wczoraj zgubiłem na ulicy pugilares, mieszczący różne papiery, a między innemi rachunek krawca na 50 rs. Uczciwy znalazca zechce rachunek ten zapłacić i nic o tem nie mówić nikomu.“

Od Redakcyi.

Panu S. w B. Polemik z gazetami, ani z osobami prywatnymi nie prowadzimy. Nie zamieszczamy też nawet za pieniądze artykułów polemicznych.

Wiec polski w Bochum.

W niedzielę, 10 lutego o g. w pół do 5-tej po poł.

odbędzie się

w BOCHUM, na sali p. Jesse (Tonhalle)

ogólny wiec polski

dla Polaków w Westfalii, na którym prócz innych ważnych spraw, będzie mowa o stałej polskiej opiece duchownej dla Polaków w Westfalii.

Niech Szan. Rodacy spieszą jak najliczniej na wiec ten, by radzić o swych sprawach, bo jeżeli sami o siebie dbać nie będziemy, to kto inny też nam w naszej niedoli nie pomoże. Niech Rodaków żadne przeszkody nie będą w stanie powstrzymać od udziału w wiecu, gdyż skazani na własne siły, sami też powinniśmy koniecznie dbać o nasze sprawy, a gdy zawsze jednomyślnie postępować będziemy, wtedy spodziewać się możemy, że nasze zabiegi nie pozostaną bez skutku. Opuszczenie Polaków w Westfalii jest wielkie, ale właśnie przez liczny udział w wiecu powinniśmy pokazać, że mimo tego opuszczenia nie zobojętnieliśmy jeszcze dla spraw naszych religijnych, powinniśmy pokazać, że wiary Ojców naszych nikt nie zdolen nam odebrać, że skarbu tego do deski grobowej całą siłą bronić będziemy.

Wstępnego na wiec nie pobiera się.

Komitet ściślejszy:

St. Adamski. Sobek. Żynda. Liszewski. Brodziński. Jarczyński. Mąkowski. Zalisz. Porankiewicz.

Komitet ogólny:

Józef Walkowiak, Jan Maćkowiak, Józef Maćkowiak, Antoni Walkowiak z Castrop. Jan Szymański, Fr. Wański, P. Szymyślik, K. Filipiak z Eickla. K. Bzdęga, Fr. Stocki, St. Brzeziński, M. Wierzchowski z Rotthausen. W. Piotrowski, Fr. Dudziński, T. Wojciński, L. Wójciński z Wiemelhausen. L. Stańka, Ign. Stopa, J. Platwig, Fr. Kubiak z Langendreer. A. Grunert, A. Markowski, M. Maćkowiak, W. Maćkowiak z Röhlinghausen. M. Paluch, P. Przybylak, M. Sumelka, J. Sumelka, F. Kubiak z Witten. W. Grzegorski, P. Kaczmarek, W. Wosiek, A. Grygier z Altenbochum. J. Pastusiak, J. Grębowski, W. Rachmajda, J. Szynkarek, P. Stankowiak z Lütgendortmund. M. Olejnik, J. Tomczak, W. Jankowski z Barop. M. Kępa, J. Frydrychowski, W. Nowak, J. Kaczała z Linden. J. Kwaśniewski, J. Turzyński, P. Toporowicz, J. Toporowicz, J. Borucki, F. Torbicki z Höntrop. J. Wawrzyniak, F. Sitarek, P. Maćkowiak z Weitmar. J. Korpus, J. Chmara, I. Grzegorczyk z Riemke, Fr. Antoniak, J. Rogowski, J. Kubzdela, A. Wojtczak z Wetter.

Do dzisiejszego numeru załączamy „Nauke Katolicką“ i „Zwierciadło“.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki.